

PRZEDPŁATA:  
 czwartrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.  
 na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:  
 1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości przy-  
 mują się tylko w ekspedycji.

# GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Marsylia, 14. Października. — Cesarz za kilka dni odwiedzi obóz południowy. Uzbrajania wciąż trwają, jak na początku wojny. Liczne parowce i okręty przewożowe najeto dla przewiezienia posiłków z południowego obozu do Krymu. Zakłady pułków 3., 9. i 19. otrzymały rozkaz udania się na wschód. Cztery okręty liniowe, 8 fregat, tudzież 6 fregat parowych są spodziewane w Tulonie do przewiezienia wojska.

Berlin, 15. Paźdz. — Naj. Pan raczył nadać jen. majorowi Maliszewskiemu, komendantowi inwalidów pod Berlinem, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy z dębowym liściem.

Berlin, 14. Października. — U nas nie nowego w zakresie politycznym, zato mówią o buncie młodych Egipcyan, którzy będąc tu na nauce, niechcieli słuchać swoich przełożonych i dopiero przy pomocy »Schutzmanów« przy wiedzeni zostali do posłuszeństwa. Za powód podają, że młodzież ta żądała mniej nauki a więcej pieniędzy na wydatki.

— Różne tu obiegają w tym tygodniu pogłoski, to o podaniu się do dymisy prezesa ministerstwa pana Manteuffla, to o notach groźnych Austrii i Anglii, to o odjeździe ks. pruskiego do Wiednia. Korespondent gazety kołoińskiej powiada, że wszystkie te pogłoski zbija nowo pruska gazeta (Kreuzzeitung), ale on je poczytuje za uzasadnione, a mianowicie co do misji ks. pruskiego do Wiednia.

## Południowy teatr wojny.

Z Bukaresztu donosi bucarestska niemiecka gazeta pod dniem 2. b. m.: naczelny wódz armii tureckiej udał się ztąd dnia 29. Września do Kalaraszu, aby obejrzyć wojska rozłożone nad Dunajem. Feldmarszałek Omer basza doręczył Mehmedowi Sadikowi baszy (Czajkowskiemu) order miedszydie 3 klasy, który sultan nadał temu jenerałowi, który od wjścia wojsk tureckich był komendantem tej stolicy. W dniach 21., 22. i 25. Września bojarowie, kupcy i przemysłowcy (49 korporacji) składali adresa przez deputacje rzeczoznemu Mehmedowi Sadikowi baszy. Adres bojarów do Sadika był osnowy następującej:

Do jego excellencyi Mehmeda Sadika baszy, komenderującego jenerała kozakami J. ces. Mci sultana i komendanta miasta Bukaresztu. Wasza excellencya byłeś pierwszym, któryś zatknął chorągiew Naj. sultana, najdosłojniejszego monarchy w naszej stolicy! Na czele regularnych kozaków sultana powróciłeś nam znakomitą karnością tego wojska bezpieczeństwo i pokój, której nas pozbawiło nieprzyjacielskie zajęcie kraju przez przeciąg roku. Jako komendant miasta uskarbiłeś wasza excellencya nietylko wdzięczność naszą za opiekę udzieloną naszym sprawom, ale jeszcze za przychylność szczególniejszą dla naszych najdroższych i najgłębszych uczuć. We wszystkim byłeś najgodniejszym tłumaczem JO. naczelnego wodza otomańskiego, którego szlachetne postępowanie przy dawniejszej sposobności pozostawiło niewygasłe wspomnienia i który nieprzestaje budzić zaufania, które pokładają w nim mieszkańcy tego kraju, jako reprezentantowi naszego najdosłojniejszego monarchy, pod którego opieką i przy pomocy jego wysokich sprzymierzeńców spodziewamy się po długich cierpieniach zbliżyć się do lepszej przyszłości. Rękojmię tej lepszej przyszłości upatrujemy w sposobie, z jakim wasza excellencya dopełniasz swego posłannictwa i prosimy cię na znak słabej naszej wdzięczności przyjąć różne przedmioty odzienia dla korpusu kozaków, — tej rodziny wojskowej — którym dowodzisz i tak słusznie go miłujesz.

Bukareszt, d. 21. Września 1854.

Następują podpisy bojarów.

Następca Sadika baszy zamianowanym został Maszar basza (Anglik nazwiskiem Lakeman). Tenże rozpoczął swoje urzędowanie według wiedeńskiej Pressy w sposób nieco szczególny, bo od proklamacyi, w której przebija pewne niezauważenie do przywrócenego na gospodarstwo Stirbeja. Proklamacya ta brzmi jak następuje:

Do pana prefekta policji w Bukarescie.

Mój Panie! Zważywszy na ciężkie, liczne i urzędowe obwinienia, które obecnie ciążyą na księciu Stirbeju, zważywszy na nieprzychylność, z jaką większa część szlachty i mieszkańców miasta pod danymi okolicznościami nawet na sam powrót księcia się zapatruje, poczytałem za mój obowiązek, mieć wzgląd na to ogólne uczucie. Wzywam cię panie prefekcie policji niniejszém, abys niedopuszczył stawiania bram triumfalnych, podawania adressów i t. d., je-

dném słowem wszelkimi środkami tego dokazał, aby niewczesnymi manifestacyami nie rozogniono umysłów i niedoprowadzono do rozruchu.

Bukareszt, d. 19. Września (1. Października).

Komendant miasta Bukaresztu Maszar basza.

Wiedeń, d. 10. Października. — Tutejszy poseł turecki Arif Effendi doniósł austryackiemu gabinetowi na drodze urzędowej, że wkrótce Omer basza rozpocznie działania zaczepne i tym końcem odwiedzi Bukareszt, aby się porozumieć z tamecznym cesarskim austryackim dowódcą względem podstawy działań. Działania te nawet wcześniej się rozpoczną, niż zrazu zamierzano, a to w skutek wezwania lorda Raglana. Około Maczyna zgromadziły się znaczne wojska tureckie. Potwierdza się też wiadomość, że książę Gorczaków rozchorował się i główna kwatera niebędzie w Odessie, ale w skutek rozkazu księcia Paszkiewicza będzie przeniesioną do Tiraspolu.

Z Bukaresztu donoszą pod d. 5. Października, że jenerał Osten Sacken objął dowództwo w Krymie nad wojskiem rosyjskim, a książę Menszyków z rozkazu cesarza zajmować się będzie obroną miasta i portu sewastopolskiego, z którego depechy ostatniej pokazuje się wyraźnie, w jakim przykrem znajduje się owa forteca położeniu, gdy się ogranicza na oświadczeniu, że przeciw miastu aż do 3. b. m. sprzymierzeńcy nie nie przedsięwzięli, gdy tymczasem w swojej depeszy przedostatniej doniósł, że sprzymierzeńcy aż do d. 26. nie niewykonali przeciw Sewastopolowi. Z tej zmiany tekstu domyslić się można, że sprzymierzeńcy od 26. Września aż do 3. Października podstąpili pod samo miasto i że wszystkie zewnętrzne szanse i warownie posiadli. Przypuszczenie to jednak poczytnymy za zbyt śmiałe. Przyładek herzoneski obsadzili sprzymierzeńcy d. 1. Października 6000 wojskiem.

Sprawozdania marszałka St. Arnaud dotąd nieogłoszone drukiem są następujące:

Na pokładzie okrętu liniowego »Ville de Paris, d. 12. Września 1854 r.

Panie marszałku! Stan mojego zdrowia stał się niebezpiecznym. Aż do dnia dzisiejszego opierałem się całymi siłami i mogłem przez długi czas pocieszać się nadzieją, iż przyzwyczaiłem się do cierpień i będę w stanie utrzymać się w dowództwie, bez okazania gwałtowności przesilen, na jakie jestem wskazany. Ale to przełamywanie się z dolegliwościami wycieńczyło oje siły. Z boleścią poznałem w ostatnim czasie, a szczególnie w przeprawie, podczas której zdawało mnie się, że ulegnę, że chwila się zbliża, gdzie moja odwaga nie wystarczy, na zniesienie ciężkiego trudu dowództwa, które wymaga sił, a które utracę i których niespodziewam się odzyskać. Moje sumienie wkłada na mnie obowiązek, uwiadomić cię o tym stanie. Spodziewam się, że opatrność pozwoli mi doprowadzić do końca włożone na mnie zadanie i że wojsko, z którym jutro stanę w Krymie poprowadzę do Sewastopola. Czuję atoli, że to będzie ostatniem wysileniem sił i proszę cesarza, aby wskazał mi mojego następcę. Przyjm i t. d.

A de St. Arnaud.

Główna kwatera w biwaku nad Czerniawą, 26. Września 1854 r.

Panie marszałku! Stan zdrowia mojego jest pożałowania godny. Do złego, na które cierpię, przystąpił atak cholery i w takim znajduję się stanie wycieńczenia, że dowództwa niemożę zatrzymać. Pod temi okolicznościami, poczytuję za obowiązek honoru i sumienia, jakkolwiek mi to wielką boleść sprawia, złożyć dowództwo w ręce jenerała Canroberta, którego szczególny rozkaz Naj. cesarza wskazał na mojego następcę. Przyłączony rozkaz dzienny opowie ci panie marszałku uczucia, z jakimi się rozłączam z moimi żołnierzami i wyrzekam się prowadzić dalej wielkie przedsięwzięcie, któremu szczęśliwy początek rokował wypadek sławny dla naszej broni. Przyjm i t. d.

A de St. Arnaud.

Główna kwatera w biwaku Menkendie, d. 26. Września 1854 r.

Żołnierze! Opatrność niedozwała waszemu wodzowi, prowadzić was po drodze pełnej sławy, która się przed wami otwiera. Zwycięzony okrutną chorobą, przeciw której napróżnom walczył, dopełnia przeważnego obowiązku, który nań wkładają okoliczności obowiązku złożenia dowództwa, którego ciężaru stargane siły nie pozwalają dłużej zatrzymać. Żołnierze! Będziecie mnie żałować, bo nieszcześnie, które mnie dotyka jest niezmiernie, nigdy się nieda naprawić i może jest bezprzykładne. Składam dowództwo w ręce jenerała dywizji Canroberta, którego cesarz w oględnej przezorności dla wojska i wielkich interesów, które ono reprezentuje, opatrzył zamkniętym listem w potrzebne pełnomocnictwa. Koi to moją boleść, że chorągiew powierzona mi Francji w tak godne oddaje ręce. Temu jenerałowi, któremu świętna sława wojenna i znakomite usługi najszczytniejszą w kraju i w wojsku zjednały sławę, oddacie cześć i zaufanie wasze. On dalej to poprowadzi, co rozpoczęło zwy-



cięstwo nad Almą, będzie miał szczęście, o którym sam marzyłem i którego jemu zazdrościć, szczęście powiedzenia was do Sewastopola.

Marszałek de St. Arnaud.

Lord Raglan przesyła ks. Newcastle następujące sprawozdanie:

Bałakława, 28. Września. — Książę Milordzie! Z najwyższym zadowoleniem zawiadamiam cię milordzie, że armia zostająca pod moim dowództwem dnia 21. b. m. zajęła Bałakławę i tym sposobem pozyskała nową i bezpieczną podstawę do przyszłych działań. Sprzymierzone wojska opuściły swe stanowiska nad Almą z rana d. 23. Września, przekroczyły Kaczę, niedaleko której przemocowały, a dnia następnego przeszły Belbek. Tam dowiedzieliśmy się, że nieprzyjaciel posypał szanice, panujące nad ujściem tej rzeki i sprzeciwić się będzie wylądowaniu wojska, zapasów żywności i dział obłężniczych. Chodziło więc o wzięcie na uwagę, czyli niebyłoby stósowniej, chwycić się innego systematu operacyjnego. Po długim namyśle postanowiliśmy marszałek St. Arnaud ze mną, zaniechać naszą komunikację z Kaczą, pożegnać się z nadzieją usadowienia się niedaleko Belbeku, próbując marsz na lewo ku Bałakławie, przez obejście Sewastopola. Ruch ten rozpoczął się d. 25. i nazajutrz tak został dokonany, że wojska królowej Imci, które tworzyły straż przednią, zajęły to miasto. Wielkie trudności napotkaliśmy w tym pochodzie. Opuściwszy wielką drogę z Belbeku do Sewastopola, było przymuszone wojsko przechodzić przez gęste bór, w którym tylko jedna droga w danym kierunku się znajdowała. Drogę z początku pozostawiono kawalerji i artylerji i dywizye były przymuszone przedzierać się wedle możliwości. Za nimi szła lekka artylerja dopóty, dopóki mogła, ale gdy się okolica zbyt trudną okazała do przebycia, zwróciła się na ową drogę. Główna kwatery armii, za którą szło kilka baterji artylerji, wysłała pierwsza z boru na miejsce, które na mapie maj. Jarvis jako „MakenzieF arm“ jest oznaczone i znajdowała się w skrzydłe i z tyłu armji rosyjskiej maszerującej do Bakczy Seraju. Skorośmy zebrali kawalerją uderzyliśmy na nią. Znaczna ilość amunicji i kosztownych rzeczy wpadła w nasze ręce. Scigaliśmy nieprzyjaciela tylko półtoręj mili, ponieważ owego wieczora chcieliśmy koniecznie stanąć nad Czerniawą. Rosyanie stracili kilku ludzi i zabraliśmy im kilku jeńców, pomiędzy którymi znajdował się jeden kapitan od artylerji. Potem rozpoczął się dalszy marsz utrudniony przez schodzenie stromym jarem na dolinę, którą przerywa Czerniawa. Kawalerja stanęła nad rzeką przed wieczorem. W ciągu nocy szły za nią trzy pierwsze dywizye, ponieważ czwartą dywizją pozostawiliśmy aż do następnego dnia na wyżynach Belbeku, aby utrzymać komunikację z Kaczą. Marsz ten, który zdziwił nieprzyjaciela, był bardzo długi i mozolny i z wyjątkiem folwarku Makenzie, gdzie dwie cysterny dostarczyły nieco wody, nigdzieśmy jej nie znaleźli. Znosiło wojsko mozoly te i niedostatek z największą wesołością i odprawiało dalszy pochód d. 26. Września. Gdyśmy się zbliżyli do Bałakławy, nic niezapowiadało, aby tam znajdowała się załoga. Gdy atoli stawiono opór pochodowi brigady strzelców i wystrzelono z armat ze starego zamku w chwili, gdy czoło kolumny na drodze się pokazało, wówczas osądziłem za rzecz stósowną, oba przyległe wzgórza obsadzić lekką dywizją i częścią konnej artylerji kapitana Brandlinga. Ruch ten zakończył się poddaniem miasta, które było obsadzone garstką rosyjskiego żołnierza. Wkrótce po zajęciu miasta powitał nas kapitan Mewos z Agamemnona i Sir Edmund Lyons. Pomoc jego zapewnił nam śmiały i czynny porucznik Maxse z Agamemnona, który do mojego obozu nad Czerniawą przybył w nocy dnia 25. z depezsami i ofiarował się natychmiast powrócić przez bór, aby uwiadomić Sir E. Lyonsa, jaką ważność przypisuje jego obecności przy wejściu do portu Bałakławy w dniu następnym. Trudne to poselstwo poniósł sam przez okolice pełne kozaków, tak że admirał w tej samej chwili mógł przed port zawinąć, gdyśmy się na wzgórzach pokazali. Jego obecność bardzo nam posłużyła. Wczora wpłynął okręt admirałski do wybornej portu i admirał popierał wszelkimi środkami jak zawsze, usiłowania armii. Zajmujemy się teraz gorliwie przeniesieniem z naszych okrętów artylerji obłężniczej i zapasów żywności i życzymy sobie uderzyć na Sewastopol bez straty dnia jednego. Wczora rozkazałem dwóm dywizjom ruszyć pod tę fortecę, której się dobrze przypatrzyłem. Jenerał porucznik sir John Bourgojne i jenerał Bizot, komendant korpusu francuskiego inżynierji zajmują się obejrzeniem fortecy jeszcze bliżej. Marsz armii francuskiej na dniu 25. był jeszcze uciążliwszym i dłuższym, aniżeli nasz. Ponieważ za nami maszerowała, przeto dopiero nazajutrz mogła stanąć nad Czerniawą i obawiam się, aby nie cierpiała wiele z niedostatku wody. Z żalem donoszę J. O. księciu, że marszałek St. Arnaud w skutek choroby został przymuszony złożyć dowództwo nad wojskiem. Widziałem go 25. Był bardzo cierpiącym i uważał za swój obowiązek usunąć się z rana dnia następnego. Ustąpienie jego przejmuje mnie żalem, ponieważ znajdowałem go zawsze pochopnym do działania zgodnego. Od tego czasu stan zdrowia jego bardzo się pogorszył i uważam go za bardzo niebezpieczny. Szczęściem że ma na następcę pełnego zasług oficera, jenerala Canroberta, z którym wspólnie zawsze z wielką przyjemnością działać będę i który także życzenie wynurzył, zemną pozostawać w jak najprzyjaźniejszych stosunkach. Do księcia Newcastle. Raglan.

Depesza admirała Dundasa brzmi jak następuje: Na pokładzie Brytanii, przy ujściu Kaczy dnia 28. Września.

Do sekretarza admiralicy! Upraszam pana uwiadomić lordów komisarzy admiralicy, że na wniosek jego ex. jenerala lorda Roglana posłałem Agumemnowi 1000 żołnierzy marynarskich z floty, aby zastąpili równą ilość wojska lądowego angielskiego, które strzeże wzgórz nad tym portem. „Albion i Wezuwiusz“ wrócili wczora wieczorem z nad Almy, zabrawszy ztamtąd 340 rannych Rosyan. Oddatek rannych niezwłocznie komandorowi Rogers z Albionu z listem do gubernatora Odessy. Stan kraju zmusił kapitana Lushingtona do wielkiej ostrożności, aby ludzi swych zajętych zbieraniem rannych mógł obronić, jakoż wczora po południu był przymuszony wszystkich pod zasłoną armat Wezuwiusza zabrać na okręty, ponieważ 6000 Rosyan ruszyło przeciw niemu. Wojska sprzymierzone zajęły pozycję na południe Sewastopola i spodziewają się co chwila francuskiej i angielskiej kawalerji. Przeprawdę jej wstrzymuje wiatr północno-wschodni. Marszałek St. Arnaud zdał dowództwo z powodu choroby na jen. Canroberta. Cholera jeszcze grasuje na niektórych okrętach, w ogóle osady są zdrowe. Wojsko jeszcze znacznie

cierpi, ale zmiana powietrza, która dziś nastąpiła, zapewne dobry na nie wywrze skutek. Szczęściem że jeszcze deszcze nie padają. Jestem i t. d.

J. W. D. Dundas wiceadmirał.

Dnia 29. Września wylądowano 130 dział ciężkich.

— Times donosi z nad Kaczy pod d. 28. Września, że Rosyanie zatopili przy wejściu do portu sewastopolskiego następujące okręty: „Triswiatytiela“ o 120 armatach, „Kostisława“ o 84, „Sisepoli“ o 40, „Uriela“ o 80, „Silistrya“ o 80 i „Kulewszcę“ o 40 działach. Okręty te zatopiono z armatami i wszystkimi przyborami.

— Według listu z Pery z d. 30. Września przeszedł do sprzymierzeńców polski pułkownik, gdy pułk jego stał naprzeciw nim.

Wiedeń, d. 11. Października. — Bombardowanie miasta Sewastopola rozpoczęło się d. 4. b. m. o godz. 5 po południu, celem wypróbowania, jak daleko sięga bateria ustawiona. Bombardowanie ma trwać bez przerwy do dnia 8. b. m., gdzie główny będzie przypuszczony atak. Rosyanie pozostałe okręty swe całkiem rozbroili i strzelają do baterji wylomowych sprzymierzeńców, ale kule ich niedochodzą. Z okolicy spędzili sprzymierzeńcy 500 wozów, którymi przewożą z okrętów znajdujących się w porcie bałakławskim żywność dla wojsk oblegających Sewastopol, płacąc za ten przewóz bardzo dobrze. Pod Teodozią stoją od dnia 1. Października 3 okręty wojenne i jeden liniowy z floty sprzymierzonej, ku jakiemu celowi, niewiadomo.

— Daily News zamieszcza korespondencją z Krymu, według której książę Menszyków chciał sobie odebrać życie, gdy się dowiedział, że Bałakławę obsadzili sprzymierzeńcy.

Wiedeń, 11. Października. — Daily News odebrał z Wiednia telegraficzną wiadomość, że oblężenie Sewastopola na dobre rozpoczęło się d. 4. b. m. Grad kul padał nieustannie na tę fortecę, w której część załogi złożona z Polaków miała się zbuntować.

Konstantynopol, 5. Paźdz. — Z Bałakławy donoszą pod d. 3. b. m. że sprzymierzeńcy wysypali przepęki ku Sewastopolowi na 4500 stóp i że bombardowanie miało się rozpocząć d. 4. Października. Sądono, że sprzymierzeńcy opanują Sewastopol d. 8. Października.

Presse wiedeńska donosi z Galaczu, że d. 6. Października 700 baszibuków, tworzących przednią straż wojska tureckiego, wyruszyło z Bukarestu, Giurgewa i Kalaraszu i wkroczyło do Ibraiłowa. Aż do 18. Października ma się cała armia turecka pod Ibraiłą zgromadzić. Sprawdzi się to więc wkrótce, co zapowiedział Omer basza i wkrótce obaczmy go działającego w Bessarabii.

— Feldzeugmeister bar. Hess otrzymał rozkaz, aby się nie sprzeciwiał pochodowi armii tureckiej ku Ibraiłowi i Galaczowi. Omer basza więc wkrótce stanie na ziemi rosyjskiej. Tryestka a gazeta donosi, że poseł rosyjski ks. Gorczakow zapytał hr. Buol o wyjaśnienie tego ruchu armii tureckiej, ale nie otrzymał zadowalającej odpowiedzi.

### Królestwo polskie.

Z pod Sandomierza, d. 3. Października. — Czytałem właśnie w waszym dzienniku o ruchach wojsk rosyjskich ku granicy galicyjskiej, o koncentrowaniu sił w trzech punktach, o obozie pod Rachowem itd. — Są to pogłoski, które i u nas obiegają nad Wisłą i to z większymi szczegółami, między innymi: że do Sandomierza przyszło już kilkanaście tysięcy wojska, że dwanaście dział stoi zwróconych na brzeg galicyjski, że mają wznosić szanice przedmostowe — byli nawet tacy, co już kilku jenerałów rosyjskich widzieli w Sandomierzu — a na naszym brzegu agentów rosyjskich... Zaalarmowany temi nowinami, tem więcej, że tu i owdzie zaczęto przemyśliwać o wynoszeniu się z miejsc zagrożonych wtargnięciem wojsk obcych, postanowiłem sam dotrzeć do Sandomierza i przekonać się naocznie o położeniu rzeczy. Nietrudno było mi też przekonać się, gdym się obejrzał po tej biednej miejscinie i z tym lub owym pogadał, że prócz kilku oficerów bawiących tam w przejeździe, na całym pobrzeżu wiślanym o żołnierzach ani słycho. Wprawdzie był dany rozkaz do zamówienia kwatery zimowych dla dwóch dywizji piechoty w okolicach Sandomierza, wprawdzie przybyli kwatermistrzowie z kilkuset domów wyrzucili mieszkańców, w prawdzie napędzono piekarzy i kazano im piec chleb na leb na szyję — ale znowu przeciwny nadbiega rozkaz i — kwatermistrzowie znikają, piekarze opuszczają piece, a upieczony chleb zamienić się ma na suchary, aby być wywiezionym, gdzie? niewiadomo. — Słowem, z zapowiedzianych obozów nie się nieziściło, nawet ów oszacowany obóz pod Rachowem, przy którym przez parę miesięcy pracowało kilka tysięcy został zupełnie opuszczony. Rzecz bowiem niewątpliwa, iż obóz ten, postawiony i wykonany z rozkazu jen. Rüdigerera, kiedy zastępował księcia namiestnika, za przybyciem tego ostatniego, był uznany jako niepotrzebny, jako dzieło niemające żadnego strategicznego znaczenia. Taki sam los spotkał fortyfikacje wzniesione w Łucku i w Rożyszczach nad Styrem; prace te robione z wielkim kosztem i uszczerbkiem mieszkańców, stoją dziś opuszczone, bo nigdzie owych zapowiedzianych wojsk rosyjskich nad granicami Galicji nie widać. Pogłoska o zgromadzeniu sił rosyjskich miała właśnie źródło w przygotowaniach robionych dla armii mającej nadejść — tymczasem ledwo krzątać się zaczęto, nadeszły rozkazy cofające te rozporządzenia. — Jaka przyczyna tak nagłej zmiany? niewiem — to pewna, że musiała mieć związek albo z ruchami dyplomacyi, albo z ruchami wojsk na wschodzie. Zapewnić was jednak mogę, iż wprzód, niż odebrałem wasz *Nadzwyczajny dodatek* donoszący o wylądowaniu sprzymierzonych i pobiciu ks. Menszykowa w Krymie, już w królestwie krążyła wieść o złożeniu broni przez 20-tysięczny oddział Rosyan... Wiadomość ta wyszła od wojskowych. Zapowiedziano tu nową rekwizycję mającą o  $\frac{1}{3}$  przewyższając dotychczasowe rekwizycje. Czas.

### Francya.

Paryż, 11. Paźdz. — Monitor ogłasza pismo lorda Cowleya, który otrzymał polecenie od rządu angielskiego, aby jego imieniem wynurzył żal cesarzowi z powodu śmierci marszałka St. Arnaud. Pod d. 10. b. m. wywiązał się z tego lord Cowley i przesłał pismo, w którym między innymi powiedział: jeżeli co gorycz boleści może pomniejszyć, którą czuje rząd i lud francuski, a Anglia podziela, to bezwątpienia myśl, jakkolwiek bolesna, że ostatnie chwile marszałka uwińczyło świetne zwycięstwo, które na wieki zdobić będzie roczniki wojenne obu narodów.

— Głoszą, że cesarz w tych dniach do Boulogne pojedzie, ale krótko



się tam zabawi, ponieważ zaproszono gości na dzień 15. Paźdz. do dworu w Compiegne.

— Obliczono teraz, że od wybuchu cholery, 100,000 osób na nią umarło a z tych przypada 11,000 na departament Sekwany.

— Przybył tu Barbes wypuszczony z więzienia na rozkaz cesarza. Trzeba było go przemocą wyprowadzić z więzienia. Dziś założył w biurach kilku dzienników następującą protestacją: przybywam do Paryża, chwytam za pióro i proszę cię, następującą notę zamieścić w swoim dzienniku. Rozkaz, którego powodów nie badam, bo nie moim jest zwyczajem oczerniać uczucia moich nieprzyjaciół, — udzielono na d. 5. b. m. dyrektorowi więzienia w Belle Isle. Za udzieleniem tej wiadomości zgrzytałem zębów z boleścią naksztalt zwyciężonego i jak mogłem przez dwa dni nie chciałem opuścić więzienia. Przybywam teraz tutaj, aby z bliska przemówić i lepij być słyszany. Co to ma obchodzić tego, który do mnie nie ma żadnego prawa, czy ja mój kraj Kocham lub nie? Tak, list, który czytano, pochodzi odemnie i wielkość Francji, od chwili pierwszych myśli, była moją religią. Ale jeszcze raz, cóż tego obchodzi, który żyje poza moją wiarą i mojem prawem, czyli moje serce podziela te uczucia? Czyliż przez zamach grudniowy nie zapowiedziano na zawsze walki między mną i tym, który się jego dopuścił? Nie bacząc na obrażoną moją godność, nakazuje mi mój obowiązek jako prawowitemu nieprzyjacielowi, wszem i w obec każdemu oświadczyć tutaj, że ze wszystkich sił moich odpycham mnie dotyczące rozporządzenie. Pozostanę przez dwa dni w Paryżu, aby miano dosyć czasu do uwięzienia mnie na powrót. Skoro ten czas przejdzie, sam z własnej woli pójdę na wygnanie. W środę 11. Października o godzinie 10 z rana.

Barbes.

(Kor. Cz.) Paryż, 30. Września. (Spóźnione.) — Mamy już urzędowe raporta o szczęśliwym i całkowitem wyładowaniu w Krymie armii sprzymierzonej. Mimo wzburzonego morza, pułki francuzkie spieszenie wyładowały. Pułki angielskie nie pokazały takiej zwinności. Listy prywatne skarżą się, że Anglikom nie dostaje furia francese. Wojsko angielskie jest ciężkie. Jeden list oficera francuzkiego robi szczególną ale prawdziwą uwagę. Kiedy się gotuje do bitwy, żołnierz angielski zaczyna od jedzenia; żołnierz zaś francuzki jeść w takiej chwili nie może. Dzisiaj Monitor donosi, że d. 21. armia sprzymierzona miała pójść nad rzekę Kacze i rozpocząć lądowe operacje. Nie dodaje nic więcej w tym przedmiocie, bo wiadomości z Krymu prędzej was dochoǳą. Nie ulega wątpliwości, że wyprawa krymska zostanie uwięzioną pomysłnym skutkiem. Rezerwa, która wypłynęła z Warny, wzmocni wyprawę o 20,000 ludzi. Francja i Anglia posyłają nadto nowe pułki wprost do Krymu, w zamiarze podniesienia armii krymskiej do 150,000. Obecnie, Marsylia jest oddaloną od Krymu tylko o 20 dni żeglugi. Czwarła eskadra stojąca w Tulonie może pomieścić dywizję piechoty z całą jej artylerją.

Paryżanie jadą tłumami do Cherbourga dla zobaczenia wracającej floty z Bałtyku i uściśnienia ręki swych przyjaciół. Jeden przejeżdżający z Cherbourga robi mi wzruszający opis fizyognomii tego portu. Opowiadania oficerów, jak się to zwykle dzieje po bitwie, mają być ciekawe i niewyczerpane. Wielu także jedzie na wyspę Aix dla zobaczenia jeńców rosyjskich, między którymi jest znaczna liczba katolików i Polaków. Dywizja wracająca z Bałtyku będzie trzymaną w swym składzie w okolicach Cherbourga, aby była gotową na przyszłą wiosnę. Anglicy i Francuzi robią groźne przygotowania na wzięcie Kronstadtu. We Francji robią się szalupy kanonierskie z żelaznem i pokładami, tak mocnymi, że kula przebić ich nie może. W Anglii toczy się głucha ale namiętna, a raczej patryotyczna polemika o działaniu flot na Bałtyku, o odpowiedzialności sir Karola Napier i winie czy to lorda Aberdeen czy sir Jamesa Grahama. Admirał Dundonald, wmieszany do tej polemiki z przyczyny wyrzeczonych kilku słów jak mówią dość prawdziwych, zmuszony jest bronić z urzędu Aberdeena i Grahama. Opinia zarzuca mu nieśmiałość i chęć menażowania sobie łaski dworu.

Wczoraj Rotszyld pojechał do Boulogne, aby przywieść do Paryża cesarstwo. Cesarstwo dziś wracają drogą północną. Manewra się skończyły przy ogromie ciekawych, mianowicie Anglików uciekających przed cholera z Londynu. Na ostatnich manewrach była cesarzowa, w czarnej aksamitnej amazone, w czarnym szerokim kapeluszu z białymi piórami. Damsy które ją otaczały miały podobny ubiór. Kąpiele w Biaritz pomogły wiele cesarzowej. Wszyscy się zgadzają, że cesarzowa jest dziś zupełnie zdrową i zawsze piękną. Cesarstwo będą mieszkać w St. Cloud. Nie zdaje się, aby cesarz udał się do obozu południowego, dezorganizowanego ciągle wysłaniem pułków na morze czarne. Dn. 15. Października, cesarstwo rozpoczyna polowanie w Fontainebleau i Compiegne, w towarzystwie wszystkich znakomości tak francuzkich jak zagranicznych. Według dzisiejszych podań, piechota ma pozostać w obozie północnym, a jazda i artylerja mają udać się na garnizony. Rota obozu północnego pozostaje zawsze tajemnicą. Zawsze mowa o możebności posunięcia obozu ku Renowi. Za wejście do koalicji Belgii, z siłą 40,000 ludzi, Francja i Anglia miały ofiarować królowi Leopoldowi prowincje nadreńskie. Król Leopold ma się wywijac jak może, ma patrzeć na Austryę, ma czekać skutku wyprawy krymskiej i t. d. O Austrii przestały prawie pisać dzienniki francuzkie. Wczorajszy le Pays poświęcił jej jednak artykuł obszerny.

Obecnie znajduje się w Paryżu wielu dyplomatów z Stanów zjednoczonych. Dzienniki przypisują temu zdarzeniu cel ważny, prawie kongresowy, i tłumaczą wyjazd p. Soule z Madrytu odebraniem rozkazu udania się do Paryża. Dyplomaci zbierają się u p. Rives, człowieka z głową zimną, może najwytrawniejszego z dyplomatów amerykańskich. Prezydent Pierce, idąc w tradycyi swych poprzedników, których najwyższą ambicyą było powtórne wybranie, gotuje sobie drogę do powtórnej elekcji. W tym celu stara się oładnać umysły amerykańskie nadzieją dokonania wielkich zamiarów. Prezydent Pierce ma zwrócone oczy to na Kubę, to na wyspy sandwichejskie, to na Amerykę północną, którą radby kupić od Rosji, to wreszcie na Monaco, ale wszędzie spotyka przeszkodę w skoalizowanej Francji i Anglii, mającej też same interesa w Ameryce. Położenie jeżeli nie Stanów zjednoczonych to p. Pierce jest trudne i być bardzo może, że nad tem położeniem zastanawiają się dyplomaci amerykańscy w Paryżu. Korespondenci dzienników amerykańskich pomnąc na przykład z r. 1812, przypuszczają, że pan Pierce dąży do wojny.

W Hiszpanii obrot interesów zależy od elekcji izby. Ambasada hiszpańska w Paryżu sądzi, że wyjąwszy wielkie miasta elekcyje będą umiarkowane. Prowincye hiszpańskie są liberalne, ale monarchiczne. Czytaliście list, który ogłosiła w swęj obronie królowa Krystyna. Protestuje ona przeciw wygnaniu, którego stała się ofiarą, broni się z tego, z czego bronić się nie było potrzeby, a zamilcza o rzeczy najważniejszej i o rzeczach o których nawet się nie mówi. Francja i Anglia poświęciły królowę Chrystynę, a dały protekcję królowej Izabeli. Wyrok Francji i Anglii był może słusznym, ale czy królowa Krystyna, płodna w duch intrygi, zastosuje do niego swe postępowanie? Ambasada hiszpańska temu bardzo nie wierzy i widzi nowy zaród intryg w zgodzie Krystyny z Narwaezem.

### Anglia.

Londyn, 10. Października. — Chronicle donosi z Bukarestu, iż lord Raglan objął naczelne dowództwo nad całą armią sprzymierzonych w Krymie.

— Dwór opuszcza jutro Balmoral i tegoż dnia stanie w Edinburgu. Ztamtąd pojedzie na kolei żelaznej do Hull.

### Grecya.

Czytamy w Monitorze z 3 Października: Ajenci rosyjscy w Atenach puścili byli pogłoskę, że wojska francuzkie zajmujące Ateny gotowały się do wywrócenia rządu greckiego. Minister francuzki osądził za stósowne odeprzeć krzywdzące te wieści i przesłał z tego powodu notę do gabinetu greckiego. P. Maurocordato minister spraw zagranicznych przesłał w odpowiedzi następujący list do p. bar. Forth - Rouen:

Ateny, 17. Września.

Panie baronie!

Pospieszam z odpowiedzią na list którym mię zaszczylił pod datą 16. Września; odebrałem go w tej chwili:

Rząd bezwątpienia byłby odepchnął z oburzeniem i głęboką pogardą domysły, o jakich wspominasz, gdyby nędzni oszczercy ośmielili się byli takowych mu udzielić. W rzeczy samej chodzi tylko o pogłoskę równie zdraǳiecką jak smieszoną, puszczoną cichaczem przez twórców zamieszek, która nieoszukala nikogo, a szczęśliwy jestem iż o tem zaręczyć mogę z jak największą pewnością.

Najlepszą odpowiedzią na te szkaradne oszczerstwa jest p. baronie stanowisko pełne szlachetności armii francuzkiej i jej dowódcy, twoje własne postępowanie i wspomniałe uczucia z jakimi rząd JCMości nie przestał oświadczać się dla Grecji.

Wszelako nieomieszkam zadać jak najwyraźniejszy kłam drogą dziennikarską tym zawistnym intrygom. Przyjm panie baronie itd.

(podp.) Maurocordato.

### Kraje Czarnomorskie.

Z pewnego źródła donosi Cop. Cor., że marszałek St. Arnaud wraz z raportem swoim o bitwie 20go zapytał ministryum, jakie jest nadal przeznaczenie Krymu po onego zdobyciu, albowiem ważną jest rzeczą wiedzieć czy ma się korzystać z sympatyj mieszkańców tego kraju lub nie. Jeżeli Krym ma być oderwany od Rosji, naówczas Tatarzy mogliby wielkie nieść wojskom sprzymierzonym usługi, inaczej byłoby to narażać ich na surowe potem kary, przed którymi ich proklamacya rosyjska ostrzeża, gdyby po zdobyciu Sewastopola, wojska zachodnie miały Krym opuścić.

### Kronika miejscowa.

Poznań, 16. Października. — Huk armat i muzyka z brzaskiem dnia wczorajszego zapowiedziały uroczystość urodzin Naj. Pana, który w tym dniu rozpoczął rok 60. Z biegiem dnia mnożyły się uroczyste obchody, nabożeństwo, po szkołach wszystkich śpiewy i mowy uroczyste, w południe parada wojskowa, obiady uroczyste, a wieczorem koncerta, fajerwerk przed bramą forteczną na Wildzie, tak że cały dzień spędzono uroczysto i bez najmniejszego przypadku.

Z nad Noteci. — W dyecezyi chełmińskiej z przyjemnością dowiedziano się o nieprzewidzianem zamianowaniu w d. 30. Września ks. lic. Prądyńskiego, b. profesora religii w Chojnicach, a ostatecznie proboszcza i dziekana z Nowego nad Wisłą, na siódmego kanonika kapituły chełmińskiej. Instalacya odbyła się 10. b. m. Powołanie to *motu proprio* do duchownego senatu swego księdza świętobliwego, Polaka i szlachcica czyni wielki zaszczyt ks. biskupowi Sedlag. I w archidyecezyi wieść ta przez licznych przyjaciół i znajomych »młodzieuchnego kanonika« ze serdecznem uniesieniem przyjęta będzie. Winszujemy sobie i jemu tej zaszczytnej promocji i wołamy doń uprzejmie: *ad multos anos.*

X. H. O.

### Rozmaite wiadomości.

— Trudno było przewidzieć, że niektóre gatunki ptaków, okażą się wielkimi szkodnikami dla telegrafów elektrycznych. Doświadczenie dopiero przekonalo o tem, zwłaszcza gdy to uszkodzenie powtórzyło się w kilku miejscach za granicą. Ptaki te są u nas dosyć pospolite i znane wszystkim pod nazwą »dzięciołów«. Dotąd jak wiadomo telegrafy elektryczne są dwójakiego rodzaju, to jest podziemne i napowietrzne. Pierwsze bardzo wiele cierpiały od mysz polnych i innych zwierząt, które obgryzały obłonki drutów, i dla tego zmieniono system podziemny na zwyczajny żerdziowy. Tymczasem w chwili rewizyi berlińsko-hamburgskiej linii telegraficznej, a mianowicie między Nauen i Frysakiem, gdzie żerdzie z drutami ciągną się przez krzaki i gaje, okazało się że w tych miejscach szaro pstrokate dzięcioły uszkodziły wszystkie mniej więcej żerdzie. Jako okaz i dowód tego zepsucia nadesłano do dyrekcji telegraficznej odłamek nadpsutej przez dzięciołów żerdzi, w której był wykuty a raczej wydziobany wielki otwór w przecięciu 3 cale szeroki, a do 4 głęboki, tak że prawie przechodził na wylot. W tym samym zupełnie sposobie uszkodzone zostały i inne żerdzie, a według zapewnień dozorców telegraficznych, do wykucia takiego otworu dzięcioł potrzebuje bardzo mało czasu. Odstraszanie ich od tego okazało się próżnem, bo znów wracały i dalej kuły, aż dopiero wpadłszy na pomysł posmarowania żerdzi maścią, zabezpieczono je od dalszego psucia. Na linii turyngskiej zdarzyło się to samo, a szczególnie około Kassel, gdzie jak się zdaje więcej jest krzaków a tem samem i dzięciołów, tam znaleziono kilkanaście nadpsutych żerdzi.



(Nadesłano.)

## Wyjątek z listu.

A Jezus jęj rzekł: „Ani ja Ciebie potępiam. — Idźże, a już więcej nie grzesz. Jan św. VIII. 11.

„Spojrzawszy w głąb społeczności, w głębię moralną ich serc i duszy, spostrzeżesz, szczególnież przerażający upadek, ubarwiony pozorami godności. Otóż wszyscy nikczemni, lotrujący pokątnie, są skwapliwi do obczerniania drugich, na zasadzie lada plonnej wieści, — lada pokątnego brudnego podszeptu; — są jak ów złodziej, co ścigany, wmięszał się zrecznie w orszak goniących i krzyczał: łapaj! trzymaj! — fortel szczęśliwie się udał, nie złapano nikogo, bo najgorliwiej goniący, był najpocziwszy; tak i oni, by odwrócić baczność od swoich czynów, ze skwapliwością chwytają pozór, aby go ubarwić, rozgłosić i sobie zjednać renomę moralnych kaznodziejów.

Człowiek zaś szlachetny, uczciwy, nie da się powodować bezzasadnym wieściom lub pokątnym podszeptom, nie wierzy im; bo łatwiej mu zostać omamionym, oszukany, jak odkryć w bracie człowieku, choćby tylko słabość, a tym więcej, aby ją roztrąbić i ogłosić. A przekonawszy się o prawdziwości jakiego czynu, to jeszcze częściej zabojeje i milczy, jakby miał przybrać rolę woźnego.

Bo jeżeli sprawia najżywszą radość widok cnoty, poświęceń, prawości

## ZAWĘZWANIE PUBLICZNE.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.  
Wydział pierwszy dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 12. Lipca 1854.

Weksel przez dziedzica dóbr Nazarego Pruskiego w Szelejewie na dniu 30. Grudnia 1853. wystawiony, w ciągu 6 miesięcy a dato na imię kupca Peilte Gersona Asch w ilości 1000 Tal. platny, gdzie na jego stronie odwrotniej znajdując i ze słów »Peilte Gerson Asch« składające się Blanko Giro, miał albowiem podług twierdzenia zaginać.

Wzywa się niniejszemu osoba nieznajoma w scho-waniu swém pomieniony weksel mająca, aby takowy najpóźniej w terminie dnia 17. Stycznia przed południem o godzinie 11tej przed panem Müller Radzcą Królewskiego Sądu powiatowego w izbie naszej instrukcyjnej wyznaczonym, Sądowi przedłożyła, gdyż wspomniony weksel w razie przeciwnym za nieważny uznany będzie.

### Towarzystwo zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od klęsk ognia w Schwedt.

Z odwołaniem się do §. 16. statutów z dnia 20. Grudnia 1851. zapraszamy członków naszego towarzystwa na nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 15. Listopada r. b. przed południem o godzinie 10. Cel tegoż jest:

wydanie decyzji o postanowieniach §§. 44—48. statutem objętych (o Agentach), jako też, czy Dyrekcya, jak dotychczas, z członków towarzystwa wybraną być ma, event. w jaki sposób zmiana w tej mierze nastąpić powinna. Stawający członkowie winni się przed rozpoczęciem zgromadzenia wylegitymować w biurze naszym tutajszem przez okazanie swych policów lub not prolongacyjnych.

Schwedt, dnia 13. Października 1854.

**Dyrekcya**

Meyer. Bielke. Walter.

### Godne uwagi.

#### SKŁAD MÓJ SUKNA I GARDEROBY MĘSKIEJ,

dotąd przy Wilhelmskiej ulicy Nr. 7. na pierwszym piętrze, przeniósłem z dniem dzisiejszym na

Wilhelmską ulicę Nr. 10.  
na parterze,

pierwszy kram od narożnika ulicy Nowej.

**Jakób Kantorowicz.**

### Przestroga.

Upominam każdego, aby synowi memu, uczniowi budownicemu i czeladnikowi ciesielskiemu M. K. W. Carqueville, nie na kredyt nie dawał, gdyż podobnych długów płacić nie będę.

Kempno w Październiku 1854.

**Carqueville, Radz. S. p.**

i t. p., że radzibyśmy je uczcić rozstawą; to widok upadku czyjego, przeraża nas, przejmując boleścią i jakimś uroczystym zdumieniem milczenia. † † †

### Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 14go Października. — Pszenica 87 tal., żyto 61½—63 tal., jęczmień 45—50 tal., owies 26—30 tal., groch 57—66 tal., rzep zimowy 91—92 tal., rzepik zimowy 92—90 tal., olej rzepiowy 15½ tal., olej lniany 14½ tal., okowita bez beczki 38 tal.

Szczecin, 14. Października. — Pszenica 71—106 tal., żyto 78—87 tal., olej rzepiowy 15½ tal., okowita 10 tal.

### Przybyłido Poznania dnia 16. Października.

**BAZAR:** Skórzewski z Lubostronia; Kosiński z Targowejgórki; Niezychowski z Żelie.  
**HOTEL RZYMSKI BUSCHA:** Zychlinski z Brzostowni.  
**HOTEL BAWARSKI:** Swiniarski z Radzyna; Dobrzycki z Baborowa.  
**POD CZARNYM ORŁEM:** Poklatecki z Ossowa.  
**HOTEL DREZDENSKI:** Taczanowski z Choryni; Guttry z Paryża.  
**HOTEL DU NORD:** Jerzewski z Plewisk; Libelt z Czeszewa; Sokolnicki z Sosńnicy; Wolański z Biechowa; Sławski z Komornik.  
**HOTEL PARYSKI:** Baranowski z Gwiazdowa; Jachimowicz z Braciszewa; Chrzastowski z Jarząbkowa; Chelmiński z Klepar.  
**POD ŻŁOTĄ GESIĄ:** Łubiński z Kiaczyna; Wierzbński z Starego.  
**HOTEL BERLIŃSKI:** Libiszowski z Opatówka.  
**HOTEL WIEDENSKI:** Sawicki z Rybna.

### Instytut

#### leczenia chorych przez Elektryczność.

Kuracya: codzień o godz. 12—2. Przyjęcie chorych do kuracyi: codzień o godz. 7—8. r. i o 3—4. po południu.

**Dr. med. J. Samter.**

ulica Wroclawska pod Nr. 34.

### Sztuczne zęby bez haków i spojeń. Mallachow młodszy,

Król. aprob. dentysta etc.

na placu Wilhelma **Nr. 8. parter,**

wsadza Ozanorowe i Silicinowe zęby, które pod każdym względem prawdziwie zastępują, przez nie albowiem **naprawia się wymowa, trawienie,** rysy twarzy stają się naturalne, a zęby sąsiednie otrzymują mocne oparcie. Moje sztuczne zęby są do złudzenia prawdziwym zupełnie podobne, trwałe, przymocowanie zaś całkiem niewidzialne. Wsadzenie zębów sztucznych podług mojej metody jest bez najmniejszego bólu; chociażby nawet jeszcze były korzenie zębów, osobno stojące zęby, wprawiam, bez naruszenia takowych, całe osady zębów.

Tym samym sposobem robię sztuczne podniebienia, jako też wszelkie operacje z największą troskliwością. Wypróchniałe zęby wypełniam prawdziwem złotem i moją *pâte minérale succédanée*, poczem można ich tak, jak zdrowych używać. Celem utrzymania zębów zdrowych, białych i wolnych od weinszteinu; polecam moje proszki, wzmacniające dziąsła; niemniej krople wzmacniające zęby obruchane, zapobiegające pruchnieniu zębów, niszczące niemylący odór dający się czuć przy oddychaniu, usmierzające ból zębów i leżące skorbut dziąsła; nareście kit do wypełniania zębów wypruchniałych.

Mam także zawsze w pogotowiu stósowne bandaże dla mających **przepukliny**, tak gumowe, jak i ze słoniowej kości zrobione; maszyny i bandaże do leczenia skrzywień kolumny pacierzowej, nóg itd. niemniej wiele innych chirurgicznych przedmiotów.

Jestem codziennie do mówienia od godziny 9. do 3.

**Wilhelma plac Nr. 8. parter.**

Szanownej publiczności niniejszemu donoszę, iż z dniem 19. m. b. rozpoczynam nowy kurs lekcyj tańca dla dam, tak u mnie w sali, jako też w domach prywatnych.

Poznań, dnia 14. Października 1854.

**Florentyna Simon.**

Piśmienne roboty w niemieckim języku.

Do wypracowania piśmiennych robót w każdym rodzaju, poleca się koncessyonowany Koncypient, literat **Gustaw Senst** przy Wroclawskiej ulicy Nr. 13. w Batkowskiego domu.

Gościniec **Pagowo** na trakcie Bukowskim leżący, pół mili od Poznania, może zaraz być wypuszczony aż do 1. Kwietnia 1855. lub na dłużej; życzący zgłosić się mogą w Marcelinie pod Poznaniem.

Dwie tłuste krowy ma na sprzedaż **R. Krug** piekarz, przy Wroclawskiej ulicy 33.

**W Czerwonéjwsi** pod Krzywiniem w powiecie Kościańskim znajduje się na sprzedaż znaczna ilość szczepów w najlepszych gatunkach, jako to wiśni, tereśni, jablek, gruszek, włoskich orzechów, aprykoz, śliwek, brzoskwin; niemniej rozmaite gatunki drzew i krzewów dzikich.

Dominium **Gościejewo** pod Koźminem ma 200 sztuk bardzo pięknych drzew aprykozowych na sprzedaż. Sztuka po 16 trojaków.

Do wydzierżawienia prawa polowania na polach w Pawłowicach, powiatu poznańskiego, wyznaczony jest przez sądową sekwestrację termin na wtorek dnia 24. Października o godzinie 10. przed południem w miejscu.

Handel mój przeniósłem z pod Nr. 8. pod Nr. 88. Chwaliszewa obok oberzy pod trzema gwiazdami, o czem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność prosząc i nadal o łaskawe względy.

Poznań, dnia 5. Października 1854.

**J. Affellowicz.**

### Wozy gospodarskie

na żelaznych osiach pomalowane są do nabycia z zapreżeniem na rok jeden u **Daleckiego** kowala na Garbarach Nr. 39. w Poznaniu.

### We czwartek dnia 19. Października

pociągiem  wieczornym

dowiozę

krowy dojne z  legu Noteckiego

wraz z cielętami do Poznania.

Mieszkam w oberzy

„**Zum Eichborn**“ przy placu Kamelaryjn.  
**Hamann**, handlerz bydła.

Ponieważ pogoda teraz jest po temu, odbieram **codziennie duże Whistablskie ostrzygi**,

które i po za domem sprzedaje.

**Karól Schipmann.**

Z nowych owoców otrzymałem **Mal-lagskie cytryny i rodzenki w gronach, Mess. pomarańcze i Sultańskie rodzenki.**

**Jakób Appel.**

	Dnia 16. Października 1854 r.			
	od tal.	do tal.	od tal.	do tal.
<b>CENY TARGOWE</b> w mieście Poznaniu.				
Pszenicy, szefel . . . . .	2 20	—	2 26	8
Żyta, szefel . . . . .	2 4	6	2 14	—
Jęczmienia, szefel . . . . .	1 25	—	2	—
Owsa, szefel . . . . .	1 1	—	1 5	6
Tatarki, szefel . . . . .	1 20	—	1 25	—
Rzepik zimowy . . . . .	—	—	—	—
Rzep zimowy . . . . .	—	—	—	—
Grochu, szefel . . . . .	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel . . . . .	—	22 6	—	25
Siana, centnar . . . . .	—	25	—	27
Słomy, kopa . . . . .	5 15	—	6	—
Masła, garniec . . . . .	1 25	—	2 5	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Tral.	29 15	—	30	—